

Marcin Lasoń

**STANOWISKO WYBRANYCH PARTII POLITYCZNYCH
W SPRAWIE UDZIAŁU WOJSKA POLSKIEGO
W OPERACJI ISAF W AFGANISTANIE**

Wprowadzenie

Wybory parlamentarne w jesieni 2011 r. to okazja, by po raz kolejny polskie partie polityczne sformułowały swoje stanowisko wobec udziału Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w operacji ISAF (International Security Assistance Force) w Afganistanie. Już z przeprowadzenia pobieżnej analizy zagadnienia można odnieść wrażenie, że partie polityczne interesują się tym problemem zazwyczaj w dwóch wypadkach. Po pierwsze, kiedy pojawiają się doniesienia z Afganistanu na temat śmierci kolejnych żołnierzy uczestniczących w misji. Po drugie – w okresie kampanii wyborczych, zarówno wyborów do parlamentu, jak i prezydenckich. Może to dowodzić nie raz przywoływanej przez politologów miałości polskiej sceny politycznej, słabości jej elit itp.

W niniejszym artykule zostaną ukazane stanowiska najważniejszych polskich partii w sprawie zaangażowania Wojska Polskiego w misję NATO w Afganistanie. Należy przy tym poczynić zastrzeżenie, że uda się to na tyle, na ile umożliwiają to materiały źródłowe. Nie można też pominąć zagadnienia bardziej ogólnego, czyli stanowiska partii wobec udziału Polski w międzynarodowych operacjach militarnych oraz procedury decyzyjnej w tej kwestii, która wyłącza parlament z grona decydentów.

Tekst oparty został na dostępnych źródłach. Szczególnie interesujące są programy partii politycznych, niestety, w większości wypadków niezbyt aktualne. Wymusza to także sięgnięcie po dokumentację obrad Sejmu RP i Komisji Obrony Narodowej, aby w ten sposób ustalić postawę poszczególnych partii. Istotne są także wypowiedzi polityków, szczególnie liderów partyjnych, które przy okazji wspomnianych wcześniej wydarzeń, zabierali głos w sprawie udziału PKW w misji afgańskiej. W literaturze przedmiotu temat ten przedstawiany jest zazwyczaj w sposób lakoniczny, ograniczający się do ogólnych stwierdzeń (np. B. Winid, *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 1).

Problem udziału parlamentu w procesie decyzyjnym

Zacząć należy od kwestii podstawowej: jest nią określenie zakresu kompetencji parlamentu, związanych z decyzją o wysłaniu Wojska Polskiego w celu udziału w operacjach wojskowych poza granicami państwa. Przyjęta 17 grudnia 1998 r. ustawa mówi, że o użyciu sił zbrojnych za granicą państwa decyduje Prezydent RP na wniosek Rady Ministrów w następujących przypadkach:

- 1) udział w konflikcie zbrojnym lub dla wzmocnienia sił państwa albo państw sojusznicznych,
- 2) misja pokojowa.

Natomiast na wniosek premiera, Prezydent RP wydaje postanowienie w sprawie ich udziału w akcji zapobieżenia aktom terroryzmu lub ich skutkom¹. Dzięki tym zapisom parlament pozostaje wyłączony z procedury decyzyjnej, w jego kompetencji, zgodnie z artykułem 116 Konstytucji RP, jest bowiem podjęcie decyzji o stanie wojny i zawarciu pokoju. Afganistanowi nie wypowiedziano wojny, podobnie jak i Irakowi, w związku z tym w obu wypadkach parlament nie decydował ani w kwestii wysłania wojska do tych państw, ani przedłużania pobytu polskich kontyngentów w misjach stabilizacyjnych. Nie miał także bezpośredniego wpływu na wycofanie PKW Irak. Wspomniana ustawa z 1998 r. zobowiązuje tylko Prezydenta RP do niezwłocznego przekazania informacji o przyjętym postanowieniu marszałkom Sejmu i Senatu. Doświadczenia związane z misją iracką sprawiły, że w 2004 r. do Sejmu wpłynął projekt nowelizacji ustawy z 1998 r. o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa, który proponował wprowadzenie Sejmu do grona decydentów. Ponadto precyzyjnie formułował, kiedy siły zbrojne mogą być użyte poza granicami państwa (gdy zwróci się o to ONZ, NATO lub państwo członkowskie ONZ)².

¹ Ustawa z 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych RP poza granicami państwa, Dz.U. 1998 r. Nr 162, poz. 1117.

² Druk nr 3365, Projekt ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa, Warszawa, 5 października 2004 r., www.sejm.gov.pl.

Nie został on jednak przyjęty. Nie była to ostatnia próba zmiany w procedurze decyzyjnej. Nad zmianami w tej materii debatowano na wspólnych obradach Komisji Obrony Narodowej i Spraw Zagranicznych 23 września 2009 r. Wtedy to poseł Ludwik Dorn przedstawił projekt ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa, zakładający włączenie Sejmu do procedury decyzyjnej w sprawie wysyłania Wojska Polskiego na misje zagraniczne w dwóch pierwszych przypadkach, podawanych w ustawie z 1998 r. (udział w misjach pokojowych i w konflikcie zbrojnym toczącym się poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej). W imieniu wnioskodawców proponował, by Rada Ministrów przed skierowaniem wniosku do Prezydenta RP, występowała do Sejmu o wyrażenie w drodze uchwały zgody, jeśli założony okres użycia sił zbrojnych przekracza 3 miesiące. Ponadto, zgodnie z projektem zasada ta obowiązywałaby także w wypadku przedłużania już trwających misji³. Podkreślić tu należy, że Sejm wyrażałby opinię, która nie byłaby wiążąca dla rządu (według konstytucjonalistów, wydanie zgody mogłoby bowiem naruszać zasadę trójpodziału władzy). Uzasadniano jednak, że już sama debata byłaby okazją do przedstawienia stanowiska głównych partii politycznych i tym samym do rozważenia decyzji, gdyby ich głos był inny niż Rady Ministrów.

Co interesujące, L. Dorn za zasadne uznał zastrzeżenia rządu, że taka zmiana mogłaby wpłynąć na opóźnienie procesu decyzyjnego, dlatego w tym względzie oczekiwano dalszych prac ograniczających zagrożenia związane z koniecznością często bardzo szybkiego wysłania wojska za granicę (proponowano rozwiązania, które przyjęto w tym zakresie w Hiszpanii i Francji). Natomiast poseł odrzucił szereg innych rozwiązań, na podstawie których stwierdzano, że przedstawiana propozycja nie powinna zostać przyjęta. Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Piątas, reprezentując stronę rządową, przedstawił uzasadnienie, w którym zaakcentował właśnie problemy związane z czasem podejmowania decyzji⁴. Odbywająca się dyskusja nie była pozbawiona ostrego podtekstu politycznego, o czym wyraźnie można przekonać się podczas lektury wypowiedzi posła Prawa i Sprawiedliwości (PiS) Karola Karskiego, który stwierdził m.in.:

Cały czas mam w pamięci rzecz, która wydarzyła się kilka lat temu, kiedy Polska stała się państwem agresorem, kiedy dokonała z naruszeniem prawa międzynarodowego agresji na suwerenne państwo – Irak. Doszło do popełnienia zbrodni agresji, zbrodni przeciwko pokojowi i uczestniczyło w tym polskie wojsko. Decyzję podjęto w zaciszu gabinetów. Na wniosek premiera decyzję podjął ówczesny prezydent. Podejmując tę decyzję, oparto się na przepisie o wysłaniu za granicę wojsk⁵.

³ Zob. szerzej wypowiedź L. Dorna: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa, obrady Komisji Spraw Zagranicznych i Obrony Narodowej, 23 września 2010 r., www.orka.sejm.gov.pl.

⁴ Zob. szerzej wypowiedź C. Piątas: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy...

⁵ K. Karski, Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy...

Stwierdzenie to w sposób wyraźny dowodzi dwóch kwestii. Po pierwsze, potrzeby włączenia parlamentu w proces decyzyjny, a po drugie, zagrożeń z tym związanych. Nie da się bowiem ukryć, że K. Karski w sposób otwarty i prosty, ostrymi słowami, wyraził opinię przedstawianą przez wielu prawników, twierdzących, że nie było jasnego prawnomiędzynarodowego mandatu do użycia siły zbrojnej przeciwko Irakowi. Nie upoważniała bowiem do tego stosowana rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ. Projekt poddano głosowaniu, w którym nie uzyskał jednak poparcia (stosunkiem głosów 21 za i 16 przeciw) i nie został przekazany do dalszych prac. Finalnie natomiast do końca doprowadzono projekt zmian dotyczących – najogólniej rzecz ujmując, zasad użycia broni przez żołnierzy na misjach. Przyjęta 26 listopada 2010 r. Ustawa o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa, zawiera dodane do ustawy z 1998 r. artykuły dotyczące zasad stosowania przymusu bezpośredniego i broni podczas wykonywania zadań w czasie misji⁶.

W ten sposób po raz kolejny przekreślono, jak się wydaje, słuszną ideę włączenia parlamentu w proces decyzyjny mimo, że związane jest z nią wiele zagrożeń, w tym silne upolitycznienie dyskursu. Pozytywnie w tej kwestii wypowiadał się niejednokrotnie Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, wyznaczony na to stanowisko przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Przykładowo, na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej 7 lipca 2010 r. stwierdził, że parlament powinien być włączony w procedurę decyzyjną w wypadku operacji o charakterze wojennym (za taką uznał np. afgańską), zgodnie bowiem z Konstytucją RP, mając do czynienia z wojną, konieczne jest uwzględnienie jego głosu, traktowane jako minimum jego udziału⁷. Problemem pozostaje natomiast, jak współcześnie określić operację wojenną. W tej kwestii Koziej zaproponował, by mówić o niej wtedy, kiedy nie są nakładane ograniczenia dotyczące użycia kontyngentu (czyli brak ograniczeń narodowych, jak w wypadku Afganistanu). W innych wypadkach (misje pokojowe, stabilizacyjne, ratownicze, reagowanie kryzysowe), parlament powinien pozostać poza procedurą. Można się zgodzić z tym stanowiskiem, jednak należy podjąć się trudu sprecyzowania podstawowych pojęć i elementów pozwalających na zidentyfikowanie i rozróżnienie poszczególnych rodzajów operacji, np. o charakterze wojennym od tej o charakterze stabilizacyjnym. W praktyce jest to trudne i być może kryterium wymienione przez Kozieja byłoby właściwe.

⁶ Ustawa o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa, Dz.U. 2010 r. Nr 240 poz. 1601.

⁷ S. Koziej, Informacja Ministerstwa Obrony Narodowej na temat funkcjonowania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w misji w Afganistanie, Obrady Komisji Obrony Narodowej, 10 lipca 2010 r., www.orka.sejm.gov.pl.

Z drugiej jednak strony, nakładanie lub nienakładanie ograniczeń, mogłoby być wtedy wykorzystywane w sposób instrumentalny, aby nie włączać parlamentu w procedurę decyzyjną. To mogłoby kierować decydentami w kwestii określania charakteru operacji, a nie jej realiów. Parlament zaś przy wyrażaniu swojej opinii czy też ewentualnym współdecydowaniu, mógłby kierować się interesem politycznym poszczególnych partii a nie państwa. Przykładem może tu być wypadek czeski. Parlament tego kraju 19 grudnia 2008 r. zdecydował o wycofaniu wojsk z Afganistanu i Kosowa⁸. Odrzucił wniosek rządu o przedłużenie mandatu i zwiększenie kontyngentu czeskich wojsk w misjach zagranicznych. W tej sytuacji mogły one pozostać na nich jeszcze przez 60 dni, o czym mógł zdecydować sam rząd, po czym wojska zgodnie z procedurą powinny zostać wycofane. Takie postępowanie stawia pod znakiem zapytania wiarygodność państwa ze względu na niezrealizowanie zapowiedzi rządu, a z drugiej strony pokazuje faktyczny wpływ władzy ustawodawczej na decyzje o angażowaniu wojska w operacje poza granicami państwa. Można przy tym zastanawiać się na kwestią już poruszaną, czyli relacji między władzą ustawodawczą a wykonawczą w kontekście realizowania kompetencji tej drugiej.

Znamienny jest także przykład holenderski, dotyczący udziału tego kraju w misji afgańskiej. W 2011 r. rząd premiera Marka Rutte zdecydował, że będzie ona kontynuowana, ale w ramach operacji policyjnej, a nie wojskowej, trwającej od 2006 r. (m.in. w związku ze znacznymi stratami, jakie ponosił kontyngent skutkującymi protestami społecznymi)⁹. Decyzja ta, zgodnie z obowiązującymi procedurami, musiała zyskać akceptację parlamentu. Biorąc pod uwagę, że poprzedni rząd upadł głównie ze względu na kontrowersje związane z operacją afgańską i żądanie wielu partii, w tym koalicyjnej, by wycofać z niej Holandię, można sobie uzmysłwić, jak istotny jest to problem i jak ważna jest dyskusja parlamentarna (dla przykładu debata z 18 lutego 2010 r.). Wobec tego rząd zaproponował 7 stycznia 2011 r., aby nowa misja miała charakter policyjny i stacjonowała w północnej części Afganistanu, gdzie jej członkowie (ponad 500) mieliby ochronę wojsk niemieckich (co nie oznacza, że w składzie kontyngentu nie mieli się znaleźć i żołnierze – Holendrzy przewidywali wysłanie 125). Dodać do tego należy 4 samoloty F16, obsługę i zaplecze logistyczne. Czas stacjonowania określono do połowy 2014 r., a koszty na ok. pół miliarda euro. Rząd zwrócił się do drugiej izby parlamentu o akceptację, chociaż formalnie nie musiał tego czynić. Uznano jednak, że jest to sprawa na tyle istotna i wrażliwa, że należy to zrobić. Nie można się temu dziwić w kontekście upadku poprzedniego rządu po debacie parlamentarnej na temat Afganistanu. Wymuszało to na premierze Holandii konieczność rozmów z liderami partii, dotyczących zarówno przyjętego stanowiska, jak i poparcia w parlamencie. W ten sposób czyniło debatę o wiele poważniejszą i dawało szansę na zarówno

⁸ Czesi wycofują wojska z Afganistanu i Iraku, 20.12.2008, www.tvn24.pl.

⁹ Zob.: *Green Light for Dutch Afghanistan Mission*, Radio Netherlands Worldwide, 28.01.2011, www.mw.nl; Ł. Koterba, *Holendrzy (raczej) zostaną w Afganistanie*, 03.02.2011, www.niedziela.nl.

większą legitymizację decyzji, jak i ponoszenie za nią odpowiedzialności. Zabiegi premiera okazały się skuteczne, przy tym musiał on spełnić kilka oczekiwań dotyczących zasad działania (mandatu) misji, kluczowych dla partii opozycyjnych (szczególnie Zielonej Lewicy, np. że szkoleni policjanci nie będą wykorzystywani do walki z talibami, szkolenie będzie bogatsze i dłuższe niż natowskie, kładące nacisk np. na naukę czytania i pisania). 28 stycznia 2011 r. parlament przyjął propozycję rządu, w ten sposób Holandia miała niejako wrócić do Afganistanu, odkąd jej żołnierze wycofali się w lecie 2010 r.¹⁰ Nie oznaczało to jednak końca dyskusji powodowanych trudnościami dotyczącymi przyjętych warunków (oponowało NATO) stawianych przez partie opozycyjne, co może także być argumentem na rzecz niewłączenia parlamentu w tego typu procedury decyzyjne¹¹. Zgodnie z informacjami z kwietnia 2011 r., pierwsi Holendrzy mieli znaleźć się w prowincji Kunduz w lipcu 2011 r., natomiast pierwszy regularny kurs szkoleniowy – w styczniu 2012 r.¹²

Tego typu wydarzenia nie mogłyby mieć miejsca w Polsce przy obecnym stanie prawnym. Nasuwa się więc pytanie o to, czy w związku z tym oznacza to też mniejsze zainteresowanie partii politycznych zagadnieniem udziału Polski w operacjach wojskowych za granicą, szczególnie w Afganistanie?

Problematyka udziału Polski w międzynarodowych operacjach wojskowych w programach najważniejszych partii politycznych

Opisywane wyżej zagadnienie roli parlamentu w procesie decyzyjnym dotyczącym wysyłania Wojska Polskiego na misje zagraniczne ma, jak się wydaje, istotne znaczenie dla partii politycznych. Można tak sądzić biorąc pod uwagę zapisy znajdujące się w ich programach wyborczych (lub szerzej, programach politycznych wydawanych, także niebezpośrednio, przed wyborami).

Na początek przyjrzeć się można deklaracjom Platformy Obywatelskiej, która od 2007 r. tworzy koalicję rządzącą z Polskim Stronnictwem Ludowym¹³. W dokumencie z 2007 r. pt. *Polska obywatelska*, który był podstawą programu politycznego PO, można przeczytać, że celem partii będzie opracowanie racjonalnej strategii użycia polskich sił zbrojnych za granicą. Autorzy rozumieją przez to że:

¹⁰ Mark Rutte przekonał do poparcia projektu 3 partie opozycyjne – Zieloną Lewicę, Unię Chrześcijańską i Demokratów 66. Wraz z głosami mniejszościowej koalicji partii liberalnej i chrześcijańsko-demokratycznej wystarczyło to do zaakceptowania projektu. Zob.: *Dutch Agree on Police Mission to Afghanistan*, „Financial Times”, 28.01.2011, www.ft.com.

¹¹ Zob. np. doniesienia z 27.04.2011: *MPs to Debate Police Training Mission to Afghanistan*, www.dutchnews.nl.

¹² Zob. szerzej: *Dutch to Take Afghan Cadets on Patrol*, Radio Netherlands Worldwide, 21.04.2011, www.rnw.nl.

¹³ Programy partii politycznych zostały zaczerpnięte z ich stron internetowych i są na tyle ważne, na ile partie zadbały o ich aktualizację. Autor starał się także uzyskać stanowiska partii na wybrany temat drogą mailową, niestety, adresaci nie odpowiedzieli na przesłane prośby.

Nasza rola nie może ograniczać się li tylko do wysyłania żołnierzy do zapalnych punktów świata. Udział Polski [...] nie powinien przekraczać naszych realnych możliwości, powinien być za to powiązany z naszymi interesami politycznymi i gospodarczymi. Decyzje o naszym militarnym zaangażowaniu powinny być podejmowane pod warunkiem realnego wpływu na operacje stabilizacyjne i procesy pokojowe [...]. Należy zapewnić realny udział parlamentu w realizacji tej strategii poprzez ustalanie kilkuletniego budżetu operacyjnego ma misje międzynarodowe i rzeczywiste kontrolowanie jego realizacji¹⁴.

To jedyny fragment, który został poświęcony tej problematyce; można z niego wnioskować, że wysyłanie Wojska Polskiego na operacje zagraniczne powinno być uzależnione od szansy na realizację interesów narodowych, w formowaniu kontyngentu powinny być uwzględniane realne możliwości państwa, a w wypadku ich braku należy rozważyć sens wysyłania wojska, Polska powinna być włączona do grona decydentów w danej sytuacji (konfliktowej/interwencji itp.), parlament powinien zostać włączony do procedury decyzyjnej, chociażby przez ustalanie i kontrolę stworzonego na potrzeby misji budżetu.

W wypadku trzech pierwszych postulatów można pokusić się o stwierdzenie, że tego typu oczekiwania mogą wyrażać wszystkie partie polityczne. Natomiast odnośnie do ostatniego, to jak wcześniej wspomniano, projekt ustawy dotyczącej tej kwestii (choć nie budżetowej) przepadł w Komisji Obrony Narodowej głosami posłów PO.

W przywołanym dokumencie nie ma jednak wspomnienia o sztandarowym hasle PO z kampanii wyborczej w 2007 r., czyli wycofaniu PKW z Iraku. Pada ono w gotowym już programie wyborczym: „Program PO. Polska zasługuje na cud gospodarczy. By żyło się lepiej. Wszystkim!”. W zasadzie wzbogaca on wcześniej cytowany akapit o krótką formułkę dotyczącą misji w Iraku i Afganistanie. Mówi mianowicie, że PO:

[...] opowiada się za niepodejmowaniem decyzji o przedłużeniu polskiej obecności wojskowej w Iraku o kolejny rok. W przypadku misji afgańskiej Platforma Obywatelska będzie zmierzała do zmiany charakteru polskiego zaangażowania w tym kraju z wojskowego na cywilny lub cywilno-wojskowy¹⁵.

Do tego typu rozwiązania dla Afganistanu strona polska będzie przekonywała sojuszników. PO nie zgadza się z polityką ekspedycyjną prowadzoną, według niej, przez PiS. Można więc stwierdzić, że: PO doprowadziła do wycofania PKW z Iraku i jest to jedna z obietnic wyborczych przez nią zrealizowanych, prezydent Komorowski ogłosił i deklarował jako swoje wyborcze zobowiązanie, że w 2012 r. nastąpi zmiana formy polskiego zaangażowania w Afganistanie na szkoleniowe (więcej o tym w dalszej części tekstu), a zatem zmieni się jego charakter.

¹⁴ *Polska obywatelska. Podstawy programu politycznego Platformy Obywatelskiej*, Warszawa 2007, s. 29.

¹⁵ *Program PO. Polska zasługuje na cud gospodarczy. By żyło się lepiej. Wszystkim!*, Warszawa 2007, s. 84.

Wydaje się więc, że w tych kwestiach PO pozostaje konsekwentna, co może wynikać ze stanowiska opinii publicznej w sprawie polskiego zaangażowania, wcześniej w Iraku, a obecnie w Afganistanie, a jest ono mówiąc najogólniej – sceptyczne. Jednak PO podkreślała także, że konieczne jest wykonywanie zobowiązań sojuszniczych, stąd działania prowadzone przez popieraną przez nią rząd, które doprowadziły do powiększenia PKW i przejęcia odpowiedzialności za jedną z prowincji Afganistanu. Zmiana charakteru misji i stopniowe wycofywanie Wojska Polskiego do 2014 r. ma jednak zmienić obraz PO jako partii wysyłającej polskich żołnierzy do Afganistanu. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że te elementy programu wyborczego były wynikiem analizy nastroju elektoratu, PO poparła bowiem zarówno udział Polski w interwencji w Iraku, jak i w Afganistanie. Zmiana stanowiska przyszła więc później i w określonych uwarunkowaniach.

Polskie Stronictwo Ludowe w swoich dokumentach programowych niewiele uwagi poświęca tematowi misji wojskowych. PSL stwierdza bowiem jedynie, że „Niezwłocznie wycofamy oddziały Wojska Polskiego z terenów wojny w Iraku i Afganistanie, gdyż nie służy to wzmocnieniu bezpieczeństwa w naszym kraju”¹⁶. PSL zapisało w swoich dokumentach programowych, że na terenie Iraku i Afganistanu toczy się wojna, choć o tym nie mówiono oficjalnie, choćby ze względu zapisów w Konstytucji RP. Z tego powodu powinno wynikać, że PSL będzie dążył do zakończenia stanu wojny z oboma państwami – wojny, która formalnie nie została wypowiedziana. Wycofanie PKW z obu państw powinno nastąpić „niezwłocznie”, ale trudno stwierdzić, co autorzy programu mieli dokładnie na myśli, oraz czy godzą się z tym, że ewentualne „niezwłoczne” wycofanie może narażać na szwank wiarygodność państwa polskiego. Udział Polski w obu operacjach nie wzmacnia bezpieczeństwa państwa, co biorąc pod uwagę, że jedna z nich jest operacją NATO, a druga realizowana była ze względu na chęć utrzymania strategicznych stosunków z USA, może budzić pewne zastrzeżenia, przynajmniej w warstwie deklaratywnej.

Biorąc pod uwagę okres realizacji tego programu można stwierdzić, że PSL współuczestniczyło w decydowaniu o wycofaniu Wojska Polskiego z Iraku, natomiast nie udało się mu doprowadzić do „niezwłocznego” wycofania z Afganistanu. Więcej na temat stanowiska tej partii w tej kwestii można znaleźć w analizie dyskusji toczących się na ten temat na scenie politycznej.

W wypadku partii opozycyjnych w latach 2007–2011, należy rozpocząć od sprawdzenia programu Prawa i Sprawiedliwości. Pamiętać trzeba, że prezydent Lech Kaczyński (w wyborach kandydat tej partii) był przeciwny postulatowi PO o wycofaniu PKW z Iraku w 2008 r. Nie udało mu się jednak zablokować tej inicjatywy ze względu na charakter procedury decyzyjnej (na wniosek premiera) i kończącej się w grudniu 2007 r. czas pobytu PKW. W ten sposób nie miał innego wyjścia, jak wydać postanowienie zgodne z wolą rządu.

¹⁶ *Razem tworzymy lepszą przyszłość. Narodowe priorytety PSL na lata 2007–2011*, Warszawa 2007, s. 10.

Wracając jednak do programu PiS zauważyć należy, że partia ta wyróżnia się na tle innych ugrupowań większą aktualnością programową, ostatni tego typu dokument nie pochodzi bowiem z 2007 r., ale z roku 2009. Już w jego wstępie autorzy stwierdzają, że: „Udział naszego kraju w akcjach ekspedycyjnych (Irak, Afganistan, Bliski Wschód) służył budowie więzi sojuszniczych oraz realnej solidarności państw NATO i UE”¹⁷. Uzasadniają w ten sposób obecność polskich żołnierzy na misjach. Podkreślają także konieczność posiadania zdolności ekspedycyjnych, aby wypełniać zobowiązania sojusznicze, także te związane z kolektywną obroną. Widać tu zatem kolejny raz uzasadnienie udziału w misjach, szczególnie można je odczytywać z następujących słów:

[...] w NATO jest odpowiedni poziom naszego wkładu do bezpieczeństwa innych członków Sojuszu i do realizacji celów uznanych za wspólne¹⁸.

Podkreślany jest walor operacji w Iraku i Afganistanie, jakim było zdobywanie doświadczeń przez Wojsko Polskie i wynikająca z tego konieczność poprawy wyposażenia, wyszkolenia itp.¹⁹ Z analizy tego programu nasuwają się następujące wnioski:

- Polska musi mieć potencjał wojskowy pozwalający na udział w operacjach wojskowych za granicą,
- szczególnie znaczenie odgrywają operacje NATO, pozwalają bowiem na wkład, który ma procentować większymi gwarancjami udzielenia Polsce wsparcia sojuszniczego,
- udział w misjach pozwala doskonalić armię, sprawdzać ją, jak wytyczać kierunki potrzebnych zmian, reform itd.,
- PiS nie przedstawił tutaj swego stanowiska w sprawie Afganistanu (z nazwy), ale w związku z tym, że jest to misja NATO można powyższe wnioski odnieść i do niej. W programie wyborczym z 2007 r. PiS zawarło też znamienne słowa:

Udział polskich żołnierzy w misjach pokojowych, stabilizacyjnych i bojowych w ciągu ostatnich dwóch lat, w tym w Iraku i Afganistanie, konsekwentnie wzmacnia międzynarodową pozycję i bezpieczeństwo Polski²⁰.

Polska uczestniczy i będzie nadal w nich uczestniczyć, co jest polską racją stanu i także dzięki temu Polska jest jednym z „najważniejszych państw wspierających militarne działania stabilizacyjne na świecie”²¹. Widać zatem, że w kampanii wyborczej nie było mowy o wycofywaniu polskich kontyngentów czy ograniczaniu ich działalności, a wręcz przeciwnie. Można było spodziewać się stałej

¹⁷ *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska. Program Prawa i Sprawiedliwości*, Kraków 2009, s. 20.

¹⁸ *Ibidem*, s. 187.

¹⁹ *Ibidem*, s. 189.

²⁰ *Państwo sprawne, przyjazne, dbające o obywateli*, Warszawa 2007, s. 49.

²¹ *Ibidem*.

aktywności i zaangażowania. Można jednak dyskutować, czy Polska faktycznie była „jednym z najważniejszych państw” zaangażowanych w militarne działania stabilizacyjne na świecie oraz czy osiągała z tego względu znaczne profity polityczne i gospodarcze.

W wypadku Sojuszu Lewicy Demokratycznej odnaleźć można w dokumentach programowych z 2007 r. jedynie „Biuletyn po Krajowej Konwencji Sojuszu Lewicy Demokratycznej”, datowany na 2–3 czerwca. Temat misji wojskowych poruszany jest w ramach prezentowanych stanowisk niektórych wojewódzkich konwencji programowych (np. dolnośląskiej). W ramach podkarpackiej, stwierdzono:

[...] zwracamy się do najwyższych gremiów decyzyjnych Rzeczypospolitej o pełne respektowanie głosu opinii publicznej w sprawach: obecności żołnierzy Wojska Polskiego w Iraku i Afganistanie oraz budowy tarczy antyrakietowej w Polsce²².

Na konwencji zachodniopomorskiej stwierdzono, że „Te interwencje [w Iraku i Afganistanie – ML] trzeba jak najszybciej zakończyć”²³. Można więc stwierdzić, że SLD opowiadała się za jak najszybszym wycofaniem z misji w Iraku i Afganistanie, za decydujący w tego typu kwestiach uznawała głos opinii publicznej, przeszła głębokie przemiany, była bowiem partią, której premier i wywodzący się z niej prezydent, wprowadzili Wojsko Polskie do Iraku, a sama partia przyjęła informację w tej sprawie w sejmowej debacie w marcu 2003 r.

Przyszłość PKW Afganistan

Temat wycofania PKW z Afganistanu przewija się przez poszczególne partie nie tylko w związku z tragicznymi doniesieniami z tego kraju. Dobrym przykładem jest dyskusja tocząca się w tej sprawie (a szerzej – o całym zaangażowaniu w misję ISAF) po śmierci kapitana Daniela Ambrozińskiego i w konsekwencji dalszych wydarzeń, m.in. wystąpienia generała Waldemara Skrzypczaka i jego odejścia ze służby²⁴. Dodać można, że opinia publiczna jest stale przeciwna polskiemu zaangażowaniu w Afganistanie, o czym donoszą ośrodki opinii publicznej. Poniżej przykład przeprowadzonych badań i ich wyników.

Zauważalne są podobne wyniki badań, nie ma więc mowy o opinii powodowanej jednorazowo przez jakieś zdarzenie, ale o utrwalonym stanowisku, umacnianym przez negatywne doniesienia o śmierci polskich żołnierzy na misji. We wrześniu 2009 r. negatywną odpowiedź na pytanie o poparcie udziału polskich żołnierzy w operacji NATO w Afganistanie, udzieliło już 76% respondentów, o czym informowało Centrum Badań Opinii Społecznej w raporcie pt. *Opinia pu-*

²² *Biuletyn po Krajowej Konwencji Sojuszu Lewicy Demokratycznej*, Warszawa 2007, s. 50.

²³ *Ibidem*, s. 66.

²⁴ Dla przykładu zob.: *General Skrzypczak oskarża polityków*, „Wprost”, 16.08.2009, www.wprost.pl.

bliczna wobec misji NATO w Afganistanie. Komunikat z badań (CBOS, wrzesień 2009 r.²⁵). Nie powinno więc dziwić, że Rada Krajowa SLD w uchwale przyjętej 10 października 2009 r. zażądała od premiera i prezydenta RP rozpoczęcia jak najszybszego wycofania Wojska Polskiego z Afganistanu²⁶. Politycy SLD przyjęli radykalną wersję uchwały, od której dystansowali się później niektórzy z nich, np. Jerzy Szmajdziński, stwierdzając, że decyzja o natychmiastowym wycofaniu była by „nieracjonalna i niemerytoryczna”²⁷. Zwolennicy twierdzili, że lewica powinna być wyrazista, a jej głos zgodny z wolą społeczeństwa.

Tabela 1. Stanowisko opinii publicznej wobec uczestnictwa PKW w misji stabilizacyjnej NATO w Afganistanie

Czy popiera Pan(i) udział żołnierzy polskich w operacji NATO w Afganistanie czy też nie?	Wskazania respondentów według terminów badań																				
	I 2007		VI 2007		VII 2007		IX 2007		X 2007		XII 2007		II 2008		IV 2008		IX 2008		II 2009		
	w procentach																				
Zdecydowanie popieram	5	20	3	17	4	18	5	22	4	19	3	14	6	22	4	18	6	21	5	22	
Raczej popieram	15		14		14		17		15		11		16		14		15		17		
Raczej nie popieram	30		30		27		32		26		22		30		31		27		29		
Zdecydowanie nie popieram	45	75	48	78	50	77	40	72	51	77	61	83	43	73	46	77	47	74	44	73	
Trudno powiedzieć	5		5		5		6		4		3		5		5		5		5		

Źródło: *Dziesięć lat w NATO. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, marzec 2009 r.

Rząd nie zamierzał jednak jej uwzględnić. W przyjętej w grudniu 2009 r. strategii dalszego uczestnictwa w misji ISAF zapowiedział nawet zwiększenie o 600 żołnierzy polskiego kontyngentu w 2010 r., co było zgodne z oczekiwaniami NATO (i apelem prezydenta USA Baracka Obamy do sojuszników) i miało przyczynić się do wzrostu pozycji Polski w organizacji oraz poprawy bezpieczeństwa w samym Afganistanie (także i polskich żołnierzy w nim przebywających). Podkreślano także, że posłuży ono do zmiany profilu misji na stabilizacyjno-szkoleniową²⁸. Jeśli chodzi o terminy, to podawano jedynie, że od 2011 do 2012 r.

²⁵ *Opinia publiczna wobec misji NATO w Afganistanie*, Komunikat z badań, CBOS, wrzesień 2009, www.cbos.pl.

²⁶ *Uchwała Rady Krajowej SLD nr 23 w sprawie wycofania polskich wojsk z Afganistanu*, Warszawa, 10.10.2009, www.sld.org.pl.

²⁷ J. Szmajdziński, [za:] W. Szacki, *Napieralski wychodzi z Afganistanu*, 12.10.2009, www.gazeta.pl.

²⁸ Zob. szerzej: *Kierunki dalszego zaangażowania Polski w Afganistanie*, Informacja na temat Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie, przedłożona przez ministra obrony narodowej, Warszawa, 15.12.2009; *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na interpelację nr 13250 w sprawie planów zwiększenia polskiego kontyngentu w Afganistanie*, Warszawa, 31.12.2009.

ma trwać etap stabilizacji prowincji, a w 2013 r. nastąpi stopniowe przekazywanie odpowiedzialności i wycofywanie PKW. Już pierwsze informacje na temat planów rządu sprawiły, że SLD złożyło wniosek o przeprowadzenie debaty parlamentarnej w tej sprawie²⁹. Otrzymała się ona 18 grudnia 2009 r., a więc już po decyzji rządu w sprawie strategii dotyczącej polskiego zaangażowania w Afganistanie i dotyczyła przedstawienia informacji na ten temat³⁰. Pokazuje to po raz kolejny, że Sejm nie liczy się w tej procedurze. Była to jednak okazja do poznania stanowiska najważniejszych partii.

Tabela 2. Głosowanie nad przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji rządu na temat polskiej misji wojskowej w Afganistanie

Klub/Koło	Liczba	Głosowało	Za	Przeciw	Wstrzymało się	Nie głosowało
PO	206	198	-	198	-	8
PiS	155	133	6	8	119	22
Lewica	43	36	36	-	-	7
PSL	31	27	1	21	5	4
niez.	10	6	2	3	1	4
Polska_Plus	8	7	7	-	-	1
SDPL	4	3	2	-	1	1
DKP_SD	3	3	-	-	3	-

Głosowało 413, za – 54, przeciw – 230, wstrzymało się – 129, nie głosowało – 47.

Źródło: pkt 4, porz. dzienny: Głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie informacji Rządu na temat polskiej misji wojskowej w Afganistanie, www.orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/opisy/2599.htm

Stanowisko PO było zgodne z rządowym. Podkreślano, że pozostawienie Afganistanu bez wsparcia zaowocowałoby wzrostem zagrożenia terrorystycznego, także dla Polski. Ponadto pozostanie w nim wymagane jest przez obecność w NATO i chęć bycia w nim solidnym sojusznikiem. Wobec tego posłowie tej partii głosowali przeciw wnioskowi. Tak samo postąpiła większość posłów PSL, chociaż w wypowiedzi w imieniu klubu podkreślano, że należałoby przyjąć kalendarz wycofywania PKW. PiS w większości wstrzymał się od głosu, wyrażając jednak poparcie dla obecności w Afganistanie, wskazując trudności z tym związane, konieczność określenia korzyści i problemy rządzących z właściwym przygotowaniem PKW. Jednak Karol Karski prezentując stanowisko klubu stwierdził, że:

²⁹ Lewica chce sejmowej debaty nt. udziału polskich wojsk w misji w Afganistanie, 01.12.2009, www.kplewica.pl.

³⁰ Zobacz stenogram z debaty: Informacja rządu na temat polskiej misji wojskowej w Afganistanie, debata na jej temat, 56. posiedzenie Sejmu RP VI kadencji, 18.12.2009, www.orka2.sejm.gov.pl.

Misja afgańska ma minimalny wpływ na bezpieczeństwo Polski. Wojsko Polskie jest obecnie w Afganistanie tylko dlatego, by zabezpieczyć interesy Stanów Zjednoczonych oraz południowej flanki Rosji³¹.

Jest to stwierdzenie godne zacytowania, bowiem PiS decydowało o zwiększeniu polskiego zaangażowania w latach 2006–2007 i stale występowało jako zwolennik udziału w operacji afgańskiej. Nie licząc mniejszych ugrupowań, jedynie SLD poparło wnioski akcentując konieczność wycofania PKW, chociaż przy uwzględnianiu zobowiązań sojuszniczych. Jak to ujął Stanisław Wziątek: „nie zwiększać polskiego kontyngentu wojskowego, a w porozumieniu z sojusznikami określić realny termin wyjścia z Afganistanu”³². W ten sposób lewica chciała odrzucić oskarżenia o to, że popiera jak najszybsze wycofanie z Afganistanu bez oglądania się na konsekwencje. Wskazywała także braki w wyposażeniu wojska, które powinny skłaniać rządzących do podejmowania racjonalnych decyzji dotyczących jego zadań. W późniejszych pytaniach i wypowiedziach posłów akcentowano także stanowisko opinii publicznej i potrzebę jego uwzględnienia w działaniach rządu. Wyniki głosowania wskazują jednak, że tak się nie stało, a nawet gdyby, to nie miałyby wpływu na już podjęte decyzje.

Ich realizacja stanęła pod znakiem zapytania podczas kampanii prezydenckiej w 2010 r. Bronisław Komorowski, kandydat PO ogłosił, że jego celem jako prezydenta, będzie wycofanie PKW z Afganistanu w 2012 r., do czego prowadziłoby zmniejszanie kontyngentu w 2011 r.³³ Ta deklaracja spotkała się z szeroką krytyką, bowiem uznano ją za włączanie kwestii afgańskiej do kampanii wyborczej i to w momencie, w którym zginęło kolejnych dwóch polskich żołnierzy. Niektórzy komentatorzy uważali, że był to główny powód do złożenia tej obietnicy³⁴. Wskazywano także, że dobranie takiego momentu może być zachętą dla talibów do kolejnych ataków na polskich żołnierzy, a tym samym Komorowski wpływa na zwiększenie zagrożenia dla PKW. W tym tonie wypowiadał się kandydat PiS Jarosław Kaczyński, który w debacie z Komorowskim stwierdził m.in.:

Mamy tutaj do czynienia z taką niedobrą grą, zginęli żołnierze, podejmuje się rzeczywiście, tutaj pan redaktor miał rację, demagogiczną grę, która naraża życie kolejnych żołnierzy i to jest bardzo niedobre³⁵.

Wskazywano także możliwy wpływ tej deklaracji na morale żołnierzy. Jak się okazało podczas wyborów, większość z nich poparła rywala Komorowskiego. Można uznać, że powody tego stanu były związane właśnie z kwestią upolitycznie-

³¹ Wypowiedź K. Karskiego, *ibidem*.

³² Wypowiedź S. Wziątka, *ibidem*.

³³ *W Afganistanie rozwiązania militarne czas zastąpić politycznymi*, 22 VI 2010 r., www.platforma.org.

³⁴ Zob. szerzej: M. Górka, *Afgańska gorączka polskich polityków*, 16.04.2010, www.gazeta.pl.

³⁵ W. Ostrowska, *Debata II. Kaczyński i Komorowski o polityce zagranicznej. Stenogram*, 30.06.2010, www.wyborcza.pl.

nia misji na potrzeby kampanii wyborczej, co zostało negatywnie odebrane przez środowisko wojskowe. Co więcej, wzbudziło także uzasadnione obawy o intensyfikację ataków na polskich żołnierzy z nadzieją, że wpłynie to na dalsze obietnice wyborcze, a w perspektywie także na ich realizację, np. wycofanie PKW Afganistan. Szczegóły głosowania prezentuje poniższy wykres.

Wykres 1. Wyniki głosowania w drugiej turze wyborów prezydenckich

Nr	Nazwa	Liczba głosów ważnych	KACZYŃSKI Jarosław Aleksander		Liczba głosów: na kandydata / ważnych [%]	KOMOROWSKI Bronisław Maria	
			głosów na kandydata			głosów na kandydata	
			liczba	%		%	liczba
253	Abu Zabi, Ambasada RP Corner of Delma St. Karama , villa 284	233	61	26.18		73.82	172
	Σ Zjednoczone Emiraty Arabskie	233	61	26.18		73.82	172
1	Kabul, Ambasada RP Kabul Khart-e Sah, Maghzan St.	32	13	40.63		59.38	19
2	Bagram – Polish Military Camp	84	43	51.19		48.81	41
3	Ghazni Forward Operating Base	847	474	55.96		44.04	373
4	Warrior Forward Operating Base	378	293	77.51		22.49	85
5	Giro Forward Operating Base	107	87	81.31		18.69	20
6	Four Corners Forward Operating Base	123	88	71.54		28.46	35
7	Qarabagh Forward Operating Base	84	55	65.48		34.52	29
8	Kabul, Kaia	75	16	21.33		78.67	59
	Σ Afganistan	1730	1069	61.79		38.21	661

Źródło: *Wybory Prezydenta RP. Ponowne głosowanie 4 VII 2010 r., wyniki głosowania – zagranica*, www.prezydent2010.pkw.gov.pl.

Minister obrony Bogdan Klich starał się wspierać Komorowskiego i ogłosił, że jest możliwe przyspieszenie wycofania PKW z roku 2013 na 2012³⁶. W ten sposób podawał w wątpliwość jakość przyjętej wcześniej strategii, bowiem od jej przyjęcia upłynęło niewiele czasu i okazało się, że kampania wyborcza może ją łatwo unieważnić w tak podstawowej kwestii. Jednak już po zwycięstwie Komorowskiego pojawiły się głosy, że jest to termin nierealny, a co więcej, niekonsultowany z rządem. Kluczową zaś rolę w określeniu długości pobytu PKW miał odegrać szczyt NATO w Lizbonie. Mówił o tym wyraźnie minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski³⁷. Potwierdzało to, że wcześniej miano do czynienia z grą wyborczą. Aby zacierać to wrażenie, pojawiały się różne koncepcje mające prowadzić do ograniczenia polskiej obecności, ponoszonych strat i kosztów, jak np. ta mówiąca o wysłaniu do Afganistanu większej liczby komandosów i zmniejszenia wielkości PKW³⁸. Pojawiały się też scenariusze mówiące o stopniowym zmniejszaniu PKW w latach 2011–2012 tak, aby później pozostał w Afganistanie jedynie

³⁶ Klich o wyjściu z Afganistanu, 29.06.2010, www.wyborcza.pl.

³⁷ P. Wroński, *Do kiedy w Afganistanie*, 30.09.2010, www.wyborcza.pl.

³⁸ M. Górka, *Szybkie wyjście z Afganistanu? Receptą są komandosi*, 09.08.2010, www.wyborcza.pl; M. Ochyra, *Polemika do artykułu Pana Marcina Górki pt. „Receptą są komandosi” opublikowanego w Gazecie Wyborczej (9 sierpnia 2010 r.)*, Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych, 09.08.2010, www.do.wp.mil.pl; M. Lasoń, *Próba analizy wybranej koncepcji zmiany charakteru obecności Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2010, nr 11, s. 245–253.

niewielki kontyngent składający się z cywilnych i wojskowych specjalistów, mający zajmować się szkoleniem i wsparciem sił afgańskich, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w prowincji Ghazni. Tego typu sytuacja stała się okazją do krytyki opozycji: PiS kolejny raz podkreślało instrumentalizację kwestii wycofania PKW i szkody, jakie tym uczyniono wizerunkowi Polski jako odpowiedzialnego sojusznika³⁹.

Krytyka była słyszalna tym bardziej, że rząd przyjął kalendarz ustalony na szczycie NATO w Lizbonie, który zakładał wycofanie wojsk NATO w 2014 r. Ma to jednak nie stać na przeszkodzie w zmianie charakteru polskiego zaangażowania na szkoleniowy i zmniejszaniu kontyngentu od 2012 r.

Decyzję Prezydenta RP w tej sprawie przedstawił szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Stanisław Koziej, który w lutym 2011 r. oświadczył, że redukcja PKW powinna rozpocząć się w 2011 r., a potem nastąpi, do końca 2012 r., przekazywanie odpowiedzialności za prowincję i redukcja zadań i wielkości PKW. W latach 2013–2014 będzie to tylko udział w misji szkoleniowej (z ewentualnym wsparciem bojowym) i zakończenie zaangażowania w formule wojskowej, a po 2014 r. gotowość do współpracy z Afganistanem w ramach ewentualnej umowy dwustronnej⁴⁰.

Wojsko i MON podeszły do tego oświadczenia sceptycznie, wspominano co najwyżej o planach wycofywania, jakie można poczynić w 2011 r., a nie o samej redukcji PKW. Na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej szef Sztabu Generalnego stwierdził:

Dotychczas podjęte decyzje w zakresie zmiany struktury kontyngentu i sposobu jego działania [...] nie są wystarczające na tyle, aby w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do obniżenia potencjału bojowego rebeliantów, a tym samym uzyskania wymaganego poziomu bezpieczeństwa warunkującego rozpoczęcie procesu przekazywania odpowiedzialności za prowincję instytucjom afgańskim i stopniowego zmniejszania liczebności naszego kontyngentu⁴¹.

Oznacza to, że nie ma warunków do redukcji PKW. Mimo to reprezentujący rząd wiceminister obrony Zbigniew Włosowicz podał, że X zmiana może zostać zredukowana. Dodał, że być może, aby spełnić obietnice prezydenta Komorowskiego, dojdzie do minimalnego zmniejszenia polskiego kontyngentu. Pamiętać tu należy, że to ostatecznie prezydent wydaje odpowiednie postanowienie i określa wielkość kontyngentu. Można się więc spodziewać, że ustalanie wielkości X zmiany będzie bardzo burzliwe, tym bardziej, że prezydent może próbować walczyć o zachowanie swego autorytetu w kontekście wcześniejszych obietnic.

³⁹ List otwarty Prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego ws. bezpieczeństwa narodowego RP w przeddzień przyjęcia nowej koncepcji strategicznej NATO, 18.11.2010, www.pis.org.pl.

⁴⁰ S. Koziej, *Prezydent chce rozpocząć w tym roku wycofywanie wojsk z Afganistanu*, 21.02.2011, www.bbn.gov.pl.

⁴¹ M. Cieniuch, *Obrady Komisji Obrony Narodowej 27 kwietnia 2011 r.*, www.orka.sejm.gov.pl.

PO zdystansowała się do oczekiwań Prezydenta RP uznając, że rok 2012 jako termin przekazania nadzoru nad Ghazni jest mało realny. Mogłoby tak być, gdyby miejsce po Polakach zajęli Amerykanie, ale nie jest to właściwe rozwiązanie, biorąc pod uwagę polskie zaangażowanie, dlatego podkreślano konieczność konsultacji tej decyzji z Amerykanami i uwzględnienie szerszych uwarunkowań.

Podniesienie kwestii afgańskiej przez prezydenta i widoczne niejasności między nim a rządem, stały się okazją do aktywizacji opozycji. PiS uznało inicjatywę prezydenta za błąd polityczny, który polegałby na opuszczeniu ważnego sojusznika, jakim są Stany Zjednoczone. SLD podkreślało, że zmiana charakteru misji powinna nastąpić szybciej, bo „prowincja Ghazni jest bardzo niebezpieczna”⁴² – w stosunku do stacjonującej tam liczby żołnierzy i ich wyposażenia i najlepiej byłoby ich jak najszybciej wycofać. Kolejną okazją do nagłośnienia tej koncepcji było dla SLD zabicie Osamy bin Ladena. Partia Grzegorza Napieralskiego uznała, że to wydarzenie ma tak duży wpływ na polską obecność w Afganistanie, że należy porozumieć się z sojusznikami i w 2011 r. rozpocząć wycofywanie PKW⁴³. PiS określił ten wniosek jako propagandowy, podporządkowany zbliżającej się kampanii wyborczej⁴⁴.

Widać zatem, że partie opozycyjne zajmują odmienne stanowisko w sprawie polskiego zaangażowania w Afganistanie, a różnice w tej kwestii występują też między rządem a prezydentem, własne zdanie mają także wojskowi. Można więc śmiało mówić nie tylko o braku konsensusu w tej sprawie, ale także podziałach w łonie koalicji rządzącej (wielu polityków PSL jest sceptycznych w kwestii afgańskiej), głównych partii opozycyjnych i władzy wykonawczej. Pewnikiem chwilowo pozostają postanowienia szczytu NATO w Lizbonie i to, że Prezydent RP 13 kwietnia 2011 r. przedłużył misję o kolejne pół roku, pozostawiając liczebność na poziomie 2600 żołnierzy. Jesienna kampania wyborcza do parlamentu to więc czas kolejnego, instrumentalnego wykorzystywania kwestii afgańskiej i podobnych deklaracji, jak np. o wycofaniu wojsk z Iraku.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy można wysunąć wnioski związane ze stanowiskiem polskich partii politycznych wobec udziału Wojska Polskiego w misji ISAF w Afganistanie.

Partie polityczne, niebędące głównymi decydentami w kwestii wysyłania wojska za granicę, nie podejmują tego tematu zbyt często. Temat nie jest więc w tym sensie przedmiotem dyskursu politycznego, który w codziennym życiu poli-

⁴² S. Wziątek, [za:] *PiS nie chce wyjścia wojsk z Afganistanu. SLD chce zakończenia misji jeszcze w tym roku, 21 II 2011 r.*, www.polskatimes.pl.

⁴³ *SLD złoży projekt uchwały o wycofaniu wojsk polskich z Afganistanu*, 06.05.2011, www.gazeta.pl.

⁴⁴ *J. Kaczyński o wniosku SLD ws. Afganistanu: to akcja propagandowa*, 07.05.2011, www.gazeta.pl.

tycznym ma swoje miejsce przede wszystkim w czasie posiedzeń Komisji Obrony Narodowej. Szersze zainteresowanie tematem pojawia się w chwilach krytycznych, a więc tragicznych wydarzeń mających miejsce w Afganistanie, o których informowana jest przeciwna obecności Wojska Polskiego w tym państwie, opinia publiczna. Wtedy to, zazwyczaj z pobudek populistycznych, zagadnienie to jest podejmowane przez polityków, zarówno koalicji, jak i opozycji i może zaowocować debatą parlamentarną.

Zaangażowanie Wojska Polskiego w misje zagraniczne jest także tematem dyskursu politycznego w chwilach zbliżających się kampanii wyborczych, zarówno do Parlamentu, jak i na stanowisko Prezydenta RP. Traktowany jest instrumentalnie i deklarowane stanowisko na być bliskie tej części elektoratu, którą dana partia uznaje za swoją lub próbuje pozyskać.

Główne partie opozycyjne prezentują odmienne stanowisko w sprawie wycofania PKW z Afganistanu. PiS optuje za pozostawieniem kontyngentu tak długo, jak wymagają tego okoliczności (afgańskie i sojusznicze), natomiast SLD chce wyprowadzenia wojska jak najszybciej. Widać tu ewolucję stanowiska tej partii, bo to ona decydowała o wysłaniu wojsk do Afganistanu (na początku polskiej obecności w 2002 r.) i Iraku – w tym sensie można powiedzieć, że pozostaje niekonsekwentna. Natomiast PiS, który popierał te decyzje, a później zdecydował o znacznym zwiększeniu polskiego wkładu (w latach 2006–2007) utrzymuje swoje stanowisko.

PO popiera decyzje rządu, przy tym politycy przekonali się, że w głównej mierze zależą one od uzgodnień sojuszniczych, nie przeprowadzili bowiem takich działań, jak Kanadyjczycy czy Holendrzy, którzy wycofali swoje kontyngenty wojskowe. Premier Tusk podkreślał, że Polska nie może „dezertować” z Afganistanu, bo ważna jest dla niej solidarność natowska i przekonanie, że wspierając sojuszników Polska także może na nie liczyć. Ewentualną próbę ograniczonych działań związanych z wycofaniem PKW próbuje forsować Prezydent RP Bronisław Komorowski, ogłaszając swój kalendarz kończenia misji afgańskiej, z datą ostatecznie odpowiadającą tej końcowej ustalonej przez NATO.

PSL, mimo że w 2007 r. oczekiwało wycofania PKW z Afganistanu, to po wejściu do koalicji przyjęło stanowisko pragmatyczne ze swego punktu widzenia, zatem popiera rząd i jednocześnie jego politycy niejednokrotnie powtarzali sceptyczne opinie o misji (np. Janusz Piechociński czy Eugeniusz Kłopotek) twierdząc, że angażuje wojsko jak w drugim Wietnamie. W ten sposób pozostają lojalni wobec rządu, ale i pokazują elektoratowi, że chcieliby wycofania polskich oddziałów bo zdają sobie sprawę z trudności, jakie są związane z ich obecnością w Afganistanie i konsekwencji, np. społecznych.

Swoje stanowisko w tej sprawie zajmują także mniejsze partie polityczne, dla przykładu, zdecydowanie krytyczną nawołującą do natychmiastowego wycofania wojsk – jest Ruch Poparcia Palikota czy Polska Partia Pracy. Są to głosy obliczone na uzyskanie społecznego poparcia, ale nie traktowane poważnie ze względu na pozycję polityczną ugrupowań. Mogą mieć jednak znaczenie dla wyników wyborów parlamentarnych.

Okazją ku temu, by partie polityczne bardziej zainteresowały się tą problematyką i posiadały głębszą wiedzę, byłoby wprowadzenie parlamentu do procedury decyzyjnej prowadzącej do wysyłania polskich żołnierzy na tego typu misje. Mimo podjęcia pewnych prac w tym zakresie, nie udało się ich zakończyć powodzeniem. Sejm pozostał poza procedurą decyzyjną, co z jednej strony na pewno ją usprawnia, z drugiej jednak ogranicza legitymizację podjętej decyzji i dyskusję nad nią, która mogłaby doprowadzić do wartościowych efektów (gdyby miała charakter merytoryczny).

Biorąc pod uwagę charakter rywalizacji politycznej w Polsce, nie można oczekiwać w krótkiej perspektywie czasowej, by debata dotycząca udziału w Wojska Polskiego w misji w Afganistanie, a szerzej w operacjach wojskowych za granicą, była merytoryczna, a nie nacechowana bieżącymi interesami, związanymi z kampanią wyborczą czy próbami zyskania popularności wśród negatywnie nastawionego do tej sprawy elektoratu.